Poczta opłacona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3.

Nr. Wilno, dnia 17 grudnia 1929 roku. 198.

Treść numeru:

IV.-V. ŻYCIE POLAKÓW I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

----oooOOoOOooo----

§§§

IV.-V. ŻYCIE POLAKÓW I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

R z u t o k a n a s t a n s z k o l n i c t w a p o l s k i e g o n a L i t w i e .

Szkolnictwo początkowe.

Historja szkolnictwa polskiego na Litwie przedstawia się w sposób następujący.

Natychmiast po ustąpieniu wojsk rosyjskich społeczeństwo polskie zaczęło zabiegać o założenie polskich szkół. Mimo szykan, stosowanych przez władze, udało się powołać do życia kilkadziesiąt porozrzucanych po całym kraju szkółek. Szkoły te zachowały się mniej lub więcej do roku szkolnego 1924/25. W roku tym ilość ich mniejwięcej sięgała 40-stu szkół, co odpowiadało mniejwięcej stosunkowi jednej szkoły na 3.200 mieszkańców Polaków. W roku szkolnym 1925/26 zamieniono 28 szkół polskich na litewskie. W roku tym ocalone zostały tylko te szkoły, nad któremi opiekę pomimo czynionych wstrętów, zdołały roztoczyć polskie towarzystwa oświatowe, istniejące w kilku powiatach pod nazwą "Oświata". Szkoły te były w następujących miejscowościach: w Poniewieżu, Krakinowie, Micunach, Paliszkach, Rajunach /pow. Poniewieski/, w Gieczanach /powiat Uciański/, w Birżach/Powiat Birżański/ i Rosieniach /powiat Rosieński//.

Taki stan był do roku szkolnego 1926/27. W 1926 r., kiedy na czele Ministerstwa Oświaty stanął socjaldemokrata Czapiński, otwierają się pewne możliwości otwarcia większej ilości szkół. Poważną w tem przeszkodą był wtedy brak cenzusowych nauczycieli-Polaków, gdyż według przepisów litewskich cenzus otrzymywało się na podstawie albo ukończenia seminarjum nauczycielskiego, albo ukończenia szkoły wyższej i zdania dodatkowych specjalnych egzaminów, albo też uzyskanej do 1925 r., to znaczy-daty ogłoszenia w tej sprawie ustawy, trzyletniej praktyki nauczycielskiej. Przepisy te wobec egzystencji od lat ośmiu szkolnictwa litewskiego i braku polskiego seminarjum były wyraźnie skierowane przeciw polskiemu szkolnictwu, które wskutek systematycznego odmawiania pozwoleń na otwieranie szkół w okresie kiedy przepisów tych nie było, nie miało tak jak litewskie, odpowiedniego kontyngensu wykwalifikowanych nauczycieli.

Minister Czapiński porobił jednak ułatwienia i przedłużył termin udzielony na zdobycie cenzusu, a także zezwolił na otwarcie w Poniewieżu. kursów nauczycielskich. Dzięki temu niebawem miały powstać kadry nauczycieli cenzusowych, narazie zaś zezwolono na zaangażowanie nauczycieli niewykwalifikowanych. Dzięki temu można było powołać siedemdziesiąt zgórą nowych szkół początkowych, co łącznie z istniejącemi stanowiło około 80-ciu. Dwie szkoły z poprzednio istniejących, mianowicie w Paliszkach i Rajunach, zostały przez władze zamknięte, powstały natomiast następujące:

W Kownie - 2 szkoły.

W powiecie Kowieńskim: w gminie Janowskiej - 4 szkoły /Janów, Skorule, Skrebiny, Łukasze/, w gminie Bobtowskiej - 1 szkoła /Bobty/, w gminie Wędziagolskiej - 4 szkoły /Użumiszki, Piadzie, Saweczany, Walerów/, w gminie Łopskiej /Łopie/ - 3 szkoły /Łopie, Lepszyszki, Ejgirgole/, w gminie Turżańskiej - 2 szkoły /Kormiałów i Dobryszki/, w gminie Czepiskiej - 1 szkoła /Kruwondy/; razem w powiecie Kowieńskim - 15 szkół.

W powiecie Kiejdańskim: w Kiejdanach - 1 szkoła, w gminie Zejmeńskiej - 2 szkoły /Zejmy/, w gminie Pacunelskiej - 1 szkoła /Pogurdułwie/, w gminie Jaswońskiej - 1 szkoła /Ongiry/, w gminie Szackiej - 1 szkoła /Szaty/, w gminie Datnowskiej - 1 szkoła /Datnów/.- Razem w powiecie Kiejdańskim 8 szkół.

W powiecie Poniewieskim: w Poniewieżu - 1 szkoła, w gminie Krakinowskiej - 1 szkoła /Krakinów/, w gminie Wodoktańskiej - 1 szkoła /Wodokty/, w gminie Remigolskiej - 1 szkoła /Wodakle/. /W Poniewieżu i Krakinowie, gdzie szkoły już były, dodano właściwie tylko po jednym nauczycielu/. W powiecie Poniewieskim - razem szkół 4.

XV.-V. ŻYCIE POLAKÓW I ZIEMIE LITWY.

Szkolnictwo.

R o z w ó j   o r a z   s t a n   s z k o l n i c t w a   p o l s k i e g o   n a   L i t w i e

Szkolnictwo początkowe.

Sprawa szkolnictwa polskiego na Litwie przedstawia się w sposób następujący.

[illegible] w ciągu roku [illegible] polskie- [illegible] szkół [illegible] na [illegible] polskich [illegible] do [illegible] W roku [illegible] 1934/35. W roku tym [illegible] szkół [illegible] na [illegible] W roku [illegible] 1935/36 [illegible] 20 [illegible] polskich na Litwie. W roku tym [illegible] Litwie [illegible] w [illegible] Wilnie [illegible] w [illegible]

[illegible] roku szkolnego 1936/37, w 1938 r. [illegible] szkół [illegible] [illegible]

[illegible] bardziej [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] polskie [illegible] w [illegible] na [illegible] szkół [illegible]

[illegible] szkołach [illegible] 1 [illegible] 3 [illegible] 2 [illegible]

W [illegible] 4 szkoły [illegible] 2 szkoły [illegible] 3 szkoły [illegible] 1 szkoła [illegible] 16 szkół.

W [illegible] 1 szkoła [illegible] 1 szkoła [illegible] 1 szkoła [illegible] 2 szkoły [illegible] 1 szkoła [illegible] 1 szkoła [illegible] 6 szkół.

W [illegible] 1 szkoła [illegible] 1 szkoła [illegible] 1 szkoła [illegible] 1 szkoła [illegible] 4.

W powiecie Trockim: w gminie Jewjejskiej - 3 szkoły /Naborowszczna, Zaborze, Ponary/, w gminie Sumieliskiej - 3 szkoły /Zaiłgi, Pohdańce, Dowgirdziszki/, w gminie Zośläńskiej - 1 szkoła /Żoślach/, w gminie Hanuszyskiej - 3 szkoły /Rzeźnica, Nuprany i Wosztortany/, w gminie Wysoko-Dworskiej - 1 szkoła /Oleszyszki/. Razem w powiecie Trockim - 11 szkół.

W powiecie Wiłkomierskim: w Wiłkomierzu - 1 szkoła, w Szyrwintach - 12 szkołą, w gminie Szyrwinckiej - 5 szkół /Szeszole, Trepele, Jodele, Staszkuniszki, Degucie/, w Muśnikach - 1 szkoła, w gminie Muśnickiej - 4 szkoły /Kunigiszki, Pomusze, Kiernów, Użuszele/, w gminie Giedrojckiej - 5 szkół /Zdaniszki, Dekszne, Dubinki, Adamajciszki, Szlewiatzy/, w gminie Giełwańskiej - 1 szkoła /Mikołajuńce/, w gminie Pogirskiej - 1 szkoła /Wojewodziszki/, w gminie Traupskiej - 1 szkoła /Jurgiańce/, w gminie Poneterskiej - 1 szkoła /Borejsze/, w gminie Pobosjkiej - 1 szkoła /Pobójsk/. Razem w powiecie Wiłkomierskim - 22 szkoły.

W powiecie Olickim: w gmienie Piwoszuńskiej - 2 szkoły /Piwoszuny, Ajczuńce/, w gminie Mereckiej - 1 szkoła /Merecz/, w gminie Niedzingowskiej - 1 szkoła /Biniuny/, w gminie Oławskiej - 1 szkoła /Oława/, w gminie Mirosławskiej - 1 szkoła /Wawa/, w gminie Orańskiej - 1 szkoła /Miletany/. Razem w gminie Olickiej - 7 szkół.

W powiecie Szawelskim - 1 szkoła /Szawle/.

W powiecie Marjampolskim - w gminie Kalwaryjskiej - 1 szkoła /Kalwarja/.

W powiecie Sejneńskim: w gminie Kopciowskiej - 1 szkoła /Kodzie/.

W powiecie Uciańskim: w gminie Janiskiej - 1 szkoła /Raubiszki/.

Szybki rozwój początkowego polskiego szkolnictwa był solą w oku nawet będących wtedy u władzy ludowców, w łonie których powstała opozycja względem taktyki Czepieńskiego. Czepiński miał więc ustąpić, zastąpiony przez ludowca Kwieskę, który miał stopniowo szkolnictwo polskie redukować. Nastąpił jednak przewrót i Ministerstwo Oświaty zostało powierzone p. Szakenisowi, który zastosował wszystkie środki, ażeby szkolnictwo polskie zniszczyć. Tak więc już w 1927 roku poaresztowano i pozsyłano szereg nauczycieli, uniemożliwiając w ten sposób naukę w wielu szkołach /nauczyciel szkoły w Kodziach p.Michniewicz, kierowniczka szkoły w Kiejdanach p.Januszkiewiczówna, kierowniczka szkoły w Piwoszunach p.Stefanowiczówna, kierowniczka szkoły w Skorulach p.Sokołowska, kierowniczka szkoły w Wągirach p.Kozłowska i wielu innych/: zamknięto szereg oddziałów "Pochodni" /w Żoślach, w Datnowie, gdzie poaresztowano członków, w Pacunelach/: zajmowano lokale szkolne przez różne władze /w Kodziach/, wzywano w różnych miejscowościach rodziców, którzy podpisali deklarację, że są Polakami i żądają nauczania dzieci w języku polskim, a podczas przesłuchań bito ich, zmuszając do podpisania fałszywych zeznań /Kiejdany, Pacunele, Datnów/: pozamykano kursa dla dorosłych /w Bieniunach, Wosztortanach/: pozwalniano bez żadnych przyczyn najlepszych nauczycieli i w ten sposób udaremniono naukę /p.Szukścina w Datnowie, p.Zarnowska w Zaborzu, p.Sankowska w Szatach, p.Bohdanowicz w Wajczuńcach, p.Rymowiczowa w Dawkajniach, p.Szaławkówna w Zejmach, p.Kłopotowska w Szatach/.

Towarzystwo "Pochodnia" orjentując się w trudnościach, jakie rząd stawiać będzie polskiemu szkolnictwu, wszczęła akcję w celu zapewnienia odpowiedniej ilości wykwalifikowanych nauczycieli. Ustawa w sprawie kwalifikacyj nauczycieli przewidywała, że maturzyści nie potrzebują mieć praktyki nauczycielskiej, wystarczał tylko egzamin z zakresu pedagogiki. Towarzystwo "Pochodnia" przeto zwerbowało 82 maturzystów, dla których zorganizowane zostały letnie kursa pedagogiczne na wzór rządowych. Od kandydatów, posiadających matury polskie, władze szkolne zażądały powtórnego zdania egzaminu z języka litewskiego i 13-stu przedmiotów pedagogicznych w zakresie dwóch kursów seminaryjnych. Ustalono też, że egzamina odbywać się będą tak jak na kursach litewskich przy udziale delegata ministerstwa i że z przedmiotów wykładanych w języku polskim, egzaminowanie prze-

[illegible]

W powiecie [illegible]

[illegible]

W powiecie [illegible]

[illegible]

W powiecie [illegible]

W powiecie [illegible]

W powiecie [illegible]

[illegible]

prowadzone będzie także po polsku. Wbrew temu, egzaminowała nauczycieli komisja ministerjalna nie po polsku, a po litewsku. Wyraźnie przeprowadzono system obcinania, w rezultacie którego wszyscy byli z języka litewskiego, a i innych przedmiotów, obcięci. Złożyło egzamin z dwoma poprawkami tylko 11-stu kandydatów i 2-m wyjątkowo dano trzy poprawki. Niezłożone przedmioty - podług ówczesnej interpretacji przepisów - można było złożyć w przeciągu dwóch lat. Egzamina przeciągano aż do września, ażeby utrudnić możliwość przedstawienia kandydatów na nauczycieli. Wreszcie 6-go września przedstawiono Ministrowi Oświaty wszystkich kandydatów /96/ na stanowiska nauczycieli polskich szkół początkowych.

Pomimo nalegań ze strony "Pochodni" i obietnie Ministerstwa szybszego zatwierdzenia nauczycieli, rozkazem Ministra Oświaty z przedstawionych kandydatów zostało zatwierdzonych dopiero 3-go października - 17-stu, 8-go października - 12-stu, 15-go października - 3-ch i 16-go października 1-go. Razem - 33-ch. O zatwierdzeniu czy odrzuceniu pozostałych 63-ch, pomimo robionych starań przez "Pochodnię", Ministerstwo nie dawało ostatecznej odpowiedzi.

Tak się przedstawiała sprawa z nauczycielstwem. Ale nie ona spowodowała ~~już~~ niemożność utrzymania polskiego szkolnictwa. Obmyślono oto nowy środek, który całkowicie już gwarantował, że dzieci polskie nie będą mogły w języku polskim się uczyć. Ministerstwo Oświaty wydało okólnik, żądający przedstawiania zaświadczeń od urzędów gminnych i magistratów, określających narodowość rodziców dzieci. Zaznaczono przytem, że zaświadczenia te opierać się mają wyłącznie na danych paszportowych. Dane paszportowe ~~były~~ zawsze opiewały, że właściciel paszportu jest Litwinem, gdyż przy wypisywaniu paszportów zaleconem było samowolne wpisywanie dorubryki narodowości: "Litwin", dalsze zaś rozporządzenia rządowe zakazył robienie poprawek i zmian w rubrykach paszportowych. Zastosowanie przeto tego okólnika doprowadziło do niemożności znalezienia w każdej gminie więcej niż kilku dzieci, któreby odpowiadały wymogom, osoby bowiem, posiadające w swym paszporcie polskie określenie narodowości, były wyłącznie przypadkowemi.

W ten sposób w roku szkolnym 1927/28 zdołano skupić zaledwie 430 dzieci zamiast dawnych 4.500 i zamiast dwudziestu zgórą tysięcy dzieci polskich w wieku szkolnym, znajdujących się na Litwie.

W roku szkolnym 1928/29 działają te same przeszkody: ilość nauczycieli cenzusowych jest większą, niż szkół, których uruchomić nie można z powodu trudności paszportowych. Do 17-stu szkół początkowych zaangażowano 22 nauczycieli, liczba uczniów wynosić miała 630. Z tych 17-stu szkół nie można było uruchomić: w Walerowie z powodu braku uczniów z odpowiedniemi świadectwami paszportowemi, w Naborowszczyźnie, w Szeszolach z powodu niemożności zdobycia lokalu, gdyż właściciele dotychczasowych lokali sterroryzowani przez administrację, odmówili ich: w Kiejdanach - wskutek zesłania nauczyciela i niezatwierdzenia nowego bez motywów, z tych samych przyczyn - w Wodoktach i Birżach. W Krakinowie, gdzie ilość uczniów wymagała obecności drugiego nauczyciela, rząd bez motywów zatwierdzenia takowego odmówił.

Zasadniczo nie zatwierdza się nowej szkoły polskiej tam, gdzie istnieje już szkoła litewska, co przy wprowadzeniu w znacznej części kraju przymusowego nauczania początkoweg i zwiększenia ilości szkół państwowych uniemożliwia uzyskanie zezwolenia na otwarcie szkoły.

W ciągu roku szkolnego 1928/29 zostają zawieszone szkoły w Janowie, Nupranach, Zejmach i Gieczanach. Trzy pierwsze - z powodu zwolnienia nauczycieli, z których jednego zesłano /Sołłohub z Nupran/, drugiego osadzono w więzieniu/p.Janina Hryniewiecka z Zejm/, czwartą - przez zamknięcie rzekomo z powodu nieposiadania zezwolenia /szkoła w Gieczanach pozwolenie w istocie miała/. W ten sposób do końca roku szkolnego pozostały tylko szkoły: 2 w Kownie, 1 w Bobtach /powiat Kowieński/, 1 w Punigiszkach /pow.Wiłkomierski/, 1 - w Poniewieżu, 1 - w Jeziorosach i 1 - w Rosieniach, razem 7 szkół.

[illegible]

Podobnie [illegible]

[illegible]

W [illegible] roku [illegible] 1977/78 [illegible]

[illegible]

[illegible] zaobserwowano jeszcze [illegible]

W ciągu roku [illegible] w [illegible] Kuprianka, [illegible] i [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] Zgierzu [illegible] 1 - w [illegible] [illegible]

Na rok szkolny 1929/30 "Pochodnia" przedstawiła 14-stu kandydatów na nauczycieli, zatwierdzonych zostało tylko 5-ciu, i w ten sposób udało się uruchomić jeszcze 4 szkoły: w Zdaniszkach Dubinkach i Borejszach powiatu Wiłkomierskiego i w Kalwarji w powiecie Marjampolskim. W roku więc 1929/30 czynnych jest tylko 11 szkół początkowych z 15-ma kompletami. Szkoły te zaczęły funkcjonować późno, gdyż późno zostali zatwierdzeni nauczyciele. Okoliczność ta również wpłynęła na zmniejszenie się uczących się dzieci, gdyż na Litwie jest przymus szkolny i dzieci w miejscowościach, w których szkoły polskie miały powstać zmuszone były do wstąpienia do szkół litewskich, przechodzenie zaś z jednej szkoły do drugiej w ciągu roku zostało wzbronione.-

Oświata pozaszkolna.

W 1926 roku bardzo rozpowszechnione i popularne były kursa dla dorosłych, istniejące niemal przy każdej szkółce polskiej. Obecnie praca ta jest prawie zupełnie uniemożliwiona, gdyż administracja litewska na organizację kursów nie pozwala, a istniejący stan wojenny nie dopuszcza zbierania się więcej 5-ciu osób bez specjalnego pozwolenia policji.

Z tej racji sparaliżowaną jest zupełnie działalność prowincjonalnych oddziałów "Pochodni", niektóre z nich, jak np. w Kiejdanach, Datnowie i Żejmach, są przez władze administracyjne zamknięte, inne nie mogąc zorganizować odczytów i zebrań, nie mają możności skutecznie działać.-

Szkolnictwo średnie.

Na Litwie istnieją następujące polskie szkoły średnie: gimnazjum w Kownie z dodatkowym kursem handlowym, gimnazjum w Poniewieżu i gimnazjum w Wiłkomierzu z dodatkowym kursem rolniczym.

Są te prywatne szkoły, utrzymywane przez polskie towarzystwa oświatowe, z nich poniewieskie otrzymywało dotąd pewną zapomogę od rządu litewskiego, w ostatnich czasach jednak zapomoga ta została zmniejszoną o 300 dolarów miesięcznie, przyczem nie wypłacono i preliminowanej za czas przeszły sumy 1.370 dolarów, tworząc w ten sposób dodatkowy deficyt w budżecie tego gimnazjum.

Oprócz tych szkół prywatnych istnieje w Kownie rządowe gimnazjum polskie, które w latach 1926/27 i 1927/28 dzięki temu, że minister Czepiński zgodził się na mianowanie dyrektorem p.Abramowicza, Polaka należącego do partji socjaldemokratycznej i współdziałanie inspektora Stankiewicza, - było nietylko z nazwy ale z ducha szkołą polską, pomimo że prawie cały personel nauczycielski składa się z Litwinów. W roku szkolnym 1928/29 p.Abramowicz został usunięty i przeszedł na stanowisko dyrektora prywatnego polskiego gimnazjum w Kownie. Natomiast na jego miejsce w rządowem gimnazjum wyznaczony został p.Baronas, były inspektor szkolnictwa początkowego w Ministerstwie Oświaty, który wykazał swą polonofobję. Wobec tego obecnie gimnazjum rządowe polskie coraz bardziej zatraca swój charakter polski i staje się bardziej szkołą odpolszczającą.-

Tem większe należało nadać znaczenie prywatnym polskim gimnazjom. Warunki pracy dla szkół tych przedstawiają trojakie trudności. Przedewszystkiem - brak odpowiednich lokali. Kowieńskie gimnazjum mieściło się do roku szkolnego 1929/30 w pomieszczeniu ciasnem i zupełnie nieodpowiadającem najelementarniejszym wymaganiom higjenicznym, przytem i to pomieszczenie zostało przez właściciela domu definitywnie wypowiedziane od jesieni 1929 roku. Wypadło szukać radykalnej rady. Stworzono akcyjne towarzystwo "Dompol", które natychmiast przystąpiło do budowy własnego gmachu, który już w roku bieżącym został wykończony. Wypadło przytem przezwyciężyć niemałe trudności, gdyż nie pozwolono stawiać gmachu na posiadanym przez "Pochodnię" placu na ulicy Orzeszkowej i trzeba było kupić plac nowy.

Gimnazjum w Kownie mieści się aż w trzech lokalach ciasnych i nieodpowiednich. Z ofiar miejscowego społeczeństwa kupiono plac, zrobiono projekt gmachu gimnazjum, zebrano kilka tysięcy dolarów gotówki, zakupiono częściowo materjał i przystąpiono do budowy.

Stała trudność, na jaką napotykało polskie szkolnictwo średnie - to brak wykwalifikowanych sił nauczycielskich, gdyż możności sprowadzenia ich z Polski niema. Brak ten zmusza do stosowania do pewnego stopnia koedukacji, lub jak w Kownie - do prowadzenia faktycznie dwóch szkół przez ten sam personel - w rannych godzinach dla kompletu żeńskiego, w poobiednich - dla męskiego.

Trzecią przeszkodą dla większego udostępnienia tych szkół średnich jest wyższe z natury rzeczy wpisowe, niż w szkołach rządowych, często zbyt wysokie dla niezamożnej wogóle ludności polskiej.

Gimnazjum kowieńskie w roku szkolnym 1928/29 liczyło 284 uczni, poniewieskie - 330 i Wiłkomierskie - 132, w rządowem zaś gimnazjum polskiem uczy się 220 dzieci. Ogółem zatem uczęszcza do polskich szkół średnich 966 dzieci. Ile polskich dzieci uczęszcza do średnich szkół litewskich - trudno ustalić, lecz cyfra ta przekracza z pewnością parę setek.

Gimnazjum wiłkomierskie ma być przeistoczone na gimnazjum rolnicze. Ponieważ jednak przedstawiony kosztorys z uwzględnieniem nabycia i zorganizowania niezbędnej fermy sięga sumy 65.000 dolarów, komitet narazie postanowił przystępować do tej reorganizacji powoli i stopniowo, zadawalniając się narazie wprowadzeniem dodatkowych kursów, założonych od V-ej klasy, a wejść z odpowiednim wnioskiem wtedy dopiero, gdy ofiarność miejscowa ze swej strony da podwaliny pod tę przyszłą szkołę rolniczą.

We wszystkich tych trzech szkołach średnich projektowanem jest stworzenie klasy przygotowawczej, żeby w ten sposób do pewnego stopnia uzupełnić braki szkolnictwa początkowego.

Specjalnych szkół niema, prócz wspomnianych dodatkowych kursów od 5-ej klasy, handlowych - w gimnazjum kowieńskiem i rolniczych - w gimnazjum wiłkomierskiem. Projektowana szkoła rzemieślnicza z powodu braku funduszów nie mogła być do życia powołaną.-

Studja wyższe.

Co do studjów wyższych, ilość akademików-Polaków w bieżącym roku sięga 136 na uniwersytecie kowieńskim, 274-ech na różnych wyższych uczelniach zagranicą, przeważnie w Belgji, Czechach, ogółem zatem około czterystu kilkudziesięciu. W Kownie pozostaje młodzież najbiedniejsza lub ci, którzy oddają się studjom prawnym i nie mają innego wyboru. ~~Mam~~ Polska młodzież akademicka zorganizowała i zalegalizowała w Kownie Związek Akademików Polaków z Litwy, organizuje też coroczne zjazdy akademików w Kownie w czasie wakacyjnym, by i młodzież studjująca zagranicą mogła w nich brać udział.

Młodzież akademicka na uniwersytecie kowieńskim ma dwie organizacje: "Zjednoczenie Studentów Polaków Uniwersytetu Litewskiego" /Z.P.S.U.L./, liczące stu członków i polską korporację "Laudę", założoną 3-go maja 1928 roku. Obie te organizacje pracują w kierunku kształcenia i wychowywania młodzieży i materjalnej wzajemnej pomocy.

Na wyborach do ogólno-akademickiego przedstawicielstwa w 1928 roku wykazali Polacy sprawność i frekwencję: zdobyli 136 głosów, a przez to trzy mandaty do przedstawicielstw /na 40/.-

W roku 1929, wobec wyraźnie nieprzychylnego stanowiska kierowniczej większości przedstawicielstwa studentów uniwersytetu litewskiego i niedopuszczania delegatów-Polaków do żadnej poważnej współpracy, zarząd Zjednoczenia Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego postanowił udziału w wyborach nie brać.-

Antypolska polityka kościelna.

Przechodząc od spraw szkolnictwa polskiego do innych, przedewszystkiem zatrzymać się trzeba na sprawach kościelnych. Położenie ludności polskiej w tym zakresie jest bardzo smutne. Wobec wpływu, jaki wśród ludności głęboko religijnej posiadało duchowieństwo, postarano się z początku wyeliminować od tego wpływu na ludność polską księży-Polaków, usuwając ich najczęściej do parafij niepolskich, ich zaś miejsca obsadzając przez najbardziej nacjonalistycznie usposobiony element litewski. Cały szereg księży Polaków również zesłano lub wysłano poza granice państwa. Polityka księdza Karewicza sprawiła, że w chwili wprowadzenia nowej organizacji kościelnej prowincji litewskiej z podziałem na nowe djecezje, nieliczne grono księży-Polaków /mniejwięcej 40/ znalazło się w djecezji telszewskiej, lub w litewskich parafjach powiatów Rosieńskiego, Szawelskiego i Poniewieskiego, t.j. tam, gdzie nie mają okazji obsługiwania ludności polskiej.

Natomiast djecezja trocka, której ludność polska wynosi 30 %, a w niektórych parafjach dochodzi do 85 % i miasto Kowno, gdzie Polacy stanowią przeszło 50 % ludności katolickiej, nie mają ani jednego księdza Polaka, istniejące zaś jeszcze chociaż w skromnym zakresie dodatkowe nabożeństwa polskie, kazania polskie i katechizacja, dokonywane są przez księży-Litwinów, przeważnie czyniących to niechętnie lub wprost w sposób ujemny. Zresztą coraz mniej zmusza się do katechizacji dzieci w języku litewskim nawet tam, gdzie o obecności dzieci polskich świadczą szkoły polskie. Przytem wszędzie przejawia się tendencja do coraz to większego redukowania praw języka polskiego w kościele i na tym gruncie sporadycznie powstają zatargi.

Znane są zajścia w kościołach kowieńskich w roku 1924, kiedy to systematycznie bez żadnego przeciwdziałania ze strony władz bezpieczeństwa, w ciągu kilku miesięcy od stycznia do kwietnia urządzano burdy z biciem do krwi i utraty przytomności modlącej się ludność polską i wypędzano ją z kościołów /św.Trójcy, Karmelitów, Serca Jezusowego/. Zajściate były przedmiotem interpelacji w sejmie posłów polskich i przedmiotem skargi uchodźców polskich z Litwy w Lidze Narodów.

Równocześnie w wielu kościołach litewskich dokonano napadów na modlących się po polsku.

W czysto polskiej parafji Kozakiszki od niepamiętnych czasów dodatkowe nabożeństwo odbywało się w języku polskim. Latem w roku bieżącym na czas wizytacji kościoła przez biskupa Kuchtę przyjechało z sąsiedniej parafji kilku urzędników, którzy swoim śpiewem w kościele starali się przeszkodzić śpiewającym jak zwykle Polakom. Na skutek żądania biskupa, Polacy śpiewu zaprzestali i dalej śpiew odbywał się w języku litewskim. Po kilku dniach do jednego z gospodarzy wsi Zaborze zostali wezwani członkowie chóru kościelnego oraz światlejsi włościanie Polacy, na dochodzenie. Dochodzenie przeprowadzał naczelnik miejscowej policji, zarzucając podburzanie ludności, stosunek z Polską i t.d. Po wyjściu z chaty każdego z gospodarzy chwytali czekający na podwórku policjanci i bili do utraty przytomności, podkreślając, że biją ich, aby im się odechciało nadal w Litwie śpiewać po polsku. Uszkodzenia ciała zostały stwierdzone urzędowo przez powiatowego lekarza.

W Żejmach od dłuższego czasu zorganizowana banda ciemnych indywiduów przy współudziale funkcjonarjusza tajnej policji Karosasa od dłuższego czasu stara się usunąć dodatkowe nabożeństwo polskie. Jeden z czynniejszych Polaków miejscowych pewnej nocy został wywabiony z mieszkania i zbity do utraty przytomności. Przy biciu powtarzały się słowa: "lenkas, rupuže, išgama" /Polak, ropucha, wyrodek/ i t.p. Przedtem pięciu broniących nabożeństwa polskiego na mocy wyroku komendanta odbyli kilkumiesięczne kary więzienne "za podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej", dwóch zaś odbyło roczną karę w obozie koncentracyjnym "jako szkodliwi dla porządku publicznego". Na skutek powyższego, w parafji żejmeńskiej, w

A k t y w n o ś ć [illegible]

Przechodząc od zagadnień narodowościowych do innych przedsięwzięć zatrzymać się trzeba na sprawach kościelnych. [illegible] ludności polskiej [illegible] jest bardzo ważne. [illegible] wpływy, jakie wywrą ludność [illegible] polskiej [illegible] podobnie, się z powodu [illegible] polsko-litewsk[illegible] [illegible] polskich. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] telewizji [illegible] w Litwie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] 30 %, a w niektórych parafiach dochodzi do 80 % [illegible] Polacy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w obecności dzieci [illegible] dalej [illegible] [illegible] zamaści.

[illegible] kiedy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] polskich i [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] polskich i [illegible] [illegible] z Litwy [illegible]

[illegible] w stolicy [illegible] [illegible] dów na [illegible] się po polsku.

W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z Polską i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] polskim [illegible]

W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

dwóch trzecich polskiej, nabożeństwo polskie zostało wyrugowane prawie zupełnie.

W Bobtach na skutek awantur zorganizowanej szajki w kościele /przeszkadzanie śpiewom polskim w czasie nabożeństw/, nabożeństwo polskie zostało zepchnięte na godziny ranne /do 8-ej/ jeden raz na miesiąc. U kilku energiczniejszych Polaków dokonano rewizyj i spisano protokuły za podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej, grożąc zesłaniem. Dawnego prywatnego nauczyciela z Bobt, oddawna nic niemającego z Bobtami wspólnego, ukarano grzywną w wysokości 500 lt. "za podburzanie" i t.d.

W ostatnich czasach, t.j. przed kilku miesiącami, rugowanie polskości z kościołów odbywało się pocichu przez księży-szowinistów bez udziału czynników politycznych. Obecnie nowa fala napadów dotyka zwłaszcza te miejscowości, gdzie księża okazali się więcej ludzkimi i stojącymi na wysokości swego powołania.

Napady te mnożą się głównie z powodu zupełnej bezkarności, po wielu bowiem dziesiątkach podobnych wykroczeń przeciwko porządkowi w czasie nabożństw kościelnych, nie zanotowano dotąd ani jednego wypadku, w którym sprawcy zostaliby choć raz ukarani lub wogóle pociągnięci do odpowiedzialności. A są to przecież nie jednostki, lecz setki osób. I o ile dawniej napastnicy starali się ukrywać swe nazwiska lub nazwę organizacji, do której należeli, to obecnie występują zupełnie jawnie pod hasłem szaulisów.

Mało tego jednak. Prawie po każdej awanturze kościelnej policja prześladowała Polaków protokułami i dochodzeniami, a nawet więzieniem.

Drugą przyczyną wpływającą na wzrost anarchji w kościołach katolickich na Litwie, jest słabość arcybiskupa Skwireckiego, który nie potrafi opanować nietylko związku szaulisów, lecz nawet swych podwładnych księży. Za każdym też razem, gdy dopuszczono się awantur antypolskich podczas nabożeństwa, arcybiskup wprowadzał zmiany na korzyść języka litewskiego. W ostatnich czasach miały miejsce takowe w Żejmach, Wysztyńcu i w Kaplicach, zakończone zesłaniem w drodze administracyjnej kilku osób do obozu koncentracyjnego i uwięzieniem kilkunastu innych.

Ponieważ w seminarjum duchownem usuniętą jest nauka języka polskiego, w przyszłości księża-Litwini nie będą znali języka swych parafjan i nawet przy dobrych chęciach nie będą w stanie obsługiwać 200.000 swoich parafjan narodowości polskiej. Kandydatom do stanu duchownego narodowości polskiej robione są takie szykany w seminarjum, że studja te w Kownie stają się dla nich niemożliwemi i przenoszą się do Wilna. Takie postępowanie władz duchownych litewskich jest sprzeczne z konkordatem, zawartym między Stolicą Apostolską a Litwą, ale wszelkie zwracanie na to uwagi, skargi i prośby, z któremi zwracano się do biskupów, internuncjusza papieskiego i bezpośrednio do Watykanu, pozostają dotąd bez skutku. Hamulcem w tej akcji był brak osoby prawnej, upoważnionej do występowania w obronie praw narodowości polskiej w kościele. Starano się usunąć tę przeszkodę, zakładając "Związek Polaków Katolików". Atoli chociaż statut tej organizacji uzgodniony z analogicznemi organizacjami gdzieindziej, aprobowany przez internuncjusza, jednak w ciągu dwóch lat nie może zdobyć zatwierdzenia przez władzę litewską, która wręcz nie odmawia, lecz coraz to nowych żądając poprawek, sprawę przewleka.